

## Olimp i Olimpia

**Czy zamierzasz teraz w coś wplątać starożytnych bogów greckich?**

Oni już dawno nie mogą być wplątani w cokolwiek, bo jak mawiał Stanisław Jerzy Lec: „Wszyscy bogowie zawsze byli nieśmiertelni.”. Zatem w ich wypadku mamy tu czas przeszły dokonany. Ale na Olimpie kiedyś ponoć żyli bogowie, dla których zrobiono święto zwane olimpiadą. W ten czas nie prowadzono wojen między rywalizującymi ze sobą państwami greckimi. Były różne igrzyska, ale organizowane w Olimpii ku czci Zeusa zdobyły największą sławę. I pierwsza wzmianka o nich pochodzi z 776 roku przed naszą erą. A przed tymi igrzyskami organizowanymi co cztery lata i na ich czas ogłaszano „święty pokój”.

**A co to ma do nas?**

To my nie umiemy uszanować tego świętego pokoju, bo dwie wielkie wojny w XX wieku zakłóciły cykl odbywania się tego święta sportu. Nie chcę pisać o współczesnym ruchu olimpijskim, bo powiem za dużo. Wystarczy, że stwierdzą, że niewiele pozostało z pomysłów Pjera de Coubertin, który w 1896 roku zorganizował w Atenach pierwszą olimpiadę nowożytną. Z idei sportu amatorskiego nie pozostało dosłownie nic.

**Co to ma wspólnego ze starożytnymi?**

Starożytni uprawiali tym sposobem religię. My uprawiamy obecnie religię pieniądza. W starożytności jednak nie było natręctwa, które zwie się dziś reklamą. Nie było banerów i spotów, bo nie było wielkich korporacji, które wszystko na świecie psują. I tak w istocie współczesny ruch olimpijski zdecbl za sprawą szalejącej komercjalizacji. Jakaś forma *sacrum* zamieniła się w *profanum*, które wielu przedstawia jako nowe *sacrum*.

**Czegoś nie rozumiem, a co w tym złego, że coś się sprzedaje?**

Prostytutka się sprzedaje. Im lepiej tym lepsza prostytutka. W starożytności znali instytucję prostytutki świętynnej. Zatem komercjalizując olimpiadę i ruch olimpijski nawiązujemy do tradycji świętynnego nierządu.

## ***A jest dobra strona tego wszystkiego?***

Jest. Ludzie mogą się nienawidzić, wojować ze sobą, a wojna to zawsze rywalizacja o środki w tym o pieniądze. I pewnie będą to robić zawsze, póki będą istnieć. Ale i w tym szaleństwie muszą mieć oddech, który pozwoli im przypomnieć sobie, że są ludźmi a nie maszynkami do robienia pieniędzy. Zatem przynajmniej w tym okresie powinni zapleść te ręce, choć nienawidzą się wzajem. Płyniemy wszak jedną małą łupiną, jednym mikroskopijnym pyłkiem we Wszecświecie, który nazywa się – Ziemia. Planeta Ziemia.

## ***A czemu podkreślasz to, że Ziemia jest planetą?***

Na naszej gwiazdzie, jak i na wielu innych gwiazdach odbywają się wyjątkowo niebezpieczne procesy dające nam energię. Tych procesów nie udało się nam utrzymać w ryzach w kontrolowany sposób tu na ziemi. Ale po co to w ogóle robić, skoro Słońce to robi w sposób naturalny i tej energii daje nam za dużo, bo klimat się ociepla? Sami namieszałyśmy, tworząc sprzyjający klimat, by Ziemia ociepliła klimat. Czy chcemy wszystko zamienić w pustynie?

## ***Pustynie są daleko, czy nie tak?***

W skali małego ciała człowieka tak. W skali kosmicznej to nawet nie jest za miedzą. W tym tempie pustynię będziemy mieli w Europie za jakieś sto lat. I co wtedy? Co zrobimy, gdy Londyn będzie otoczony pustynnymi piaskami? Dalej będziemy bredzić, że zrobimy sobie na ziemi kontrolowaną gwiazdę, aby nam prąd produkowała, kiedy Słońce daje nam wynik tych reakcji i to w sposób w miarę bezpieczny, bo jest daleko. I daje nam jej tyle, że nie powinniśmy w ogóle wspominać o jakimś kryzysie energetycznym.

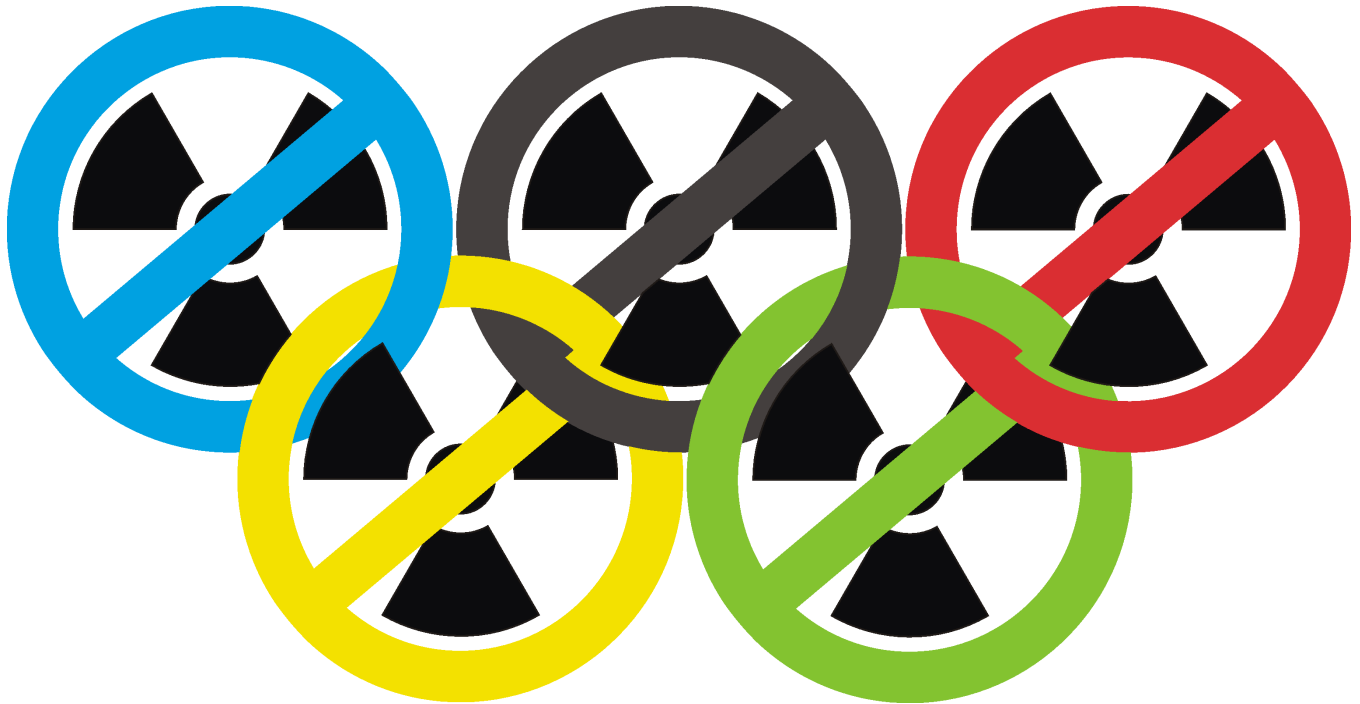
## ***A co to ma wspólnego z igrzyskami olimpijskimi?***

Igrzyska olimpijskie odbywały się w Olimpii. Teraz w tym roku, na przesileniu letnim powinniśmy mieć igrzyska londyńskie. A ludzie przynajmniej to powinni zrozumieć, że bez zgody na Świecie zginą. Energia jest – ze Słońca. Trzeba ją tylko umieć pozyskać, zgromadzić i wykorzystać. A brednie o robieniu sobie gwiazdy w postaci reaktorów jądrowych lub termojądrowych trzeba wyrzucić do lamusa historii techniki, jak maszynę parową Watta. Jakby dzisiaj ktoś przyszedł do mnie i chciał mi sprzedać lokomobilę parową jako pojazd uliczny, to chyba tylko do cyrku. A taki cyrk zabodować chcą obecnie w Polsce zwyrod-

# Wywiad samemu z sobą

Koszalin, 26 lipca 2012 roku

niałcy, którzy w ramach komercjalizacji wszystkiego zidiocili do tego stopnia, że te przedpotopowe rozwiązania lansują i u nas.



**Ale ciągle nie rozumiem, co to ma wspólnego z ruchem olimpijskim?**

Po grecku igrzyska olimpijskie to Ολυμπιακοί Αγώνες (Olympiakoi Agones). A dziś po przeinaczeniu wszelkich pojęć w naszej przekupnej współczesności powinny się nazywać agonia olimpijska. Agonia to walka. A obecnie to konanie. Jednakże ludzie powinni się zjednoczyć w walce o Ziemię. O naszą planetę, bo inaczej przekupne monstra zrujną ją doszczętnie i w istocie zmienią w napromienioną mikrogniazdkę – a ludzie na takim czymś będą gatunkiem wymarłym. W trosce o wartość prawdziwego *sacrum* powinni zwalczać choć tu *onvo sacrum nove*.

**Czy zwalczasz nowości?**

A w jakim celu? Tu nie mamy do czynienia z żadną nowością, tylko w istocie z nowym profanum, które udaje *sacrum*. Ze zidioceniem pojęć. Ruch olimpijski zamienił się w swoje zaprzeczenie. Bóg w jakiego wierzysz – to pieniądź. A to zbytńo zalatuje złotym cielcem i wrogiem ludzkości, by dalej udawać, że jest w tym coś dobrego – bodaj duch sportu.

*Andrzej Marek Hendzel*